

Opublikowano w *Europeistyka, Studia i Badania Naukowe*, Rok III, Nr2/2009,

Ateneum Szkoła Wyższa w Gdańsku, s. 159-167

Losy wiary w opętania i skuteczność egzorcyzmów w Europie ostatnich trzech wieków

Ludwik Kostro, Ateneum Szkoła Wyższa, Wydział Europeistyki, Politologii i

Dziennikarstwa, 80-855 Gdańsk ul. Wały Piastowskie 1, e-mail: fizlk@univ.gda.pl

Abstrakt. Artykuł stanowi szkic dziejów wiary w opętania i skuteczność egzorcyzmów w ostatnich trzech wiekach w Europie. Celem artykułu jest ukazania jak narodziny i rozwój psychiatrii wpłynęły na zmianę poglądów Europejczyków, w tym także elity intelektualnej Kościoła, na zagadnienie, które jest przedmiotem tej pracy.

Terminy kluczowe

Urojenia opętania, owładnięcia i oddziaływania, opętanie, egzorcyzm

W ostatnich trzech wiekach dzieje wiary w opętania i skuteczność egzorcyzmów są ściśle związane z narodzinami i rozwojem psychiatrii. Psychiatria zrodziła się w Europie, we Francji w XVIII wieku. Jest ona stosunkowo młodym działem medycyny, chociaż choroby psychiczne trapiły ludzkość od zarania jej istnienia. Dawniej traktowano chorych psychicznie, zależnie od wierzeń religijnych, kultury i obyczajów jako nawiedzonych przez takie czy inne bóstwo lub za opętanych przez szatana lub jakiegoś innego demona albo też za zwyrodnialców i przestępców. Poważniej chorzy psychicznie byli zamykani w odosobnieniu, w lochach, w wieżach zamkowych lub w więzieniach, skuwani łańcuchami itp. Jeśli

traktowano ich jako nawiedzonych przez bóstwo, bano się ich i otaczano czcią. Nie czyniono im wtedy krzywdy, chociaż często bywali też izolowani (de Walden-Gałuszko 1993, s. 5).

Przełom nastąpił pod koniec XVIII wieku, w czasie Rewolucji Francuskiej. W nawiązaniu do głoszonych wówczas haseł równości, sprawiedliwości i braterstwa lekarz Filip Pinel upomniął się o prawa dla chorych psychicznie i w związku z tym zaczął domagać się uwolnienia ich z więzień i traktowania jako chorych. Zaczęto też wykłady z psychiatrii jako nauki o chorobach psychicznych. Pierwszym, który takie wykłady prowadził był współczesny Pinelowi Francuz Etienne Esquirol (de Walden-Gałuszko 1993, s. 5).

Tak rozpoczęła się historia psychiatrii europejskiej, która przyniosła ze sobą zaprzeczenie nadprzyrodzonego charakteru zaburzeń psychicznych. I tak na przykład opętania, które nas tu interesują, okazały się być psychotycznymi urojeniami owładnięcia (gdy chory przekonany jest, że w nim znajduje demon) lub urojeniami oddziaływania (gdy chory przekonany jest o osaczeniu go z zewnątrz przez demoniczne siły). Także światlejsi przedstawiciele hierarchii kościelnej zaczęli ograniczać na różne sposoby sprawowanie egzorcyzmów, aby uwzględnić w jakiś sposób osiągnięcia nauki. Na przykład w tymże samym XVIII wieku arcybiskup Krakowa J. Olechowski, aby zmniejszyć liczbę egzorcyzmów (w tym czasie podczas odpustów parafialnych egzorcyzmowano nieraz do dwudziestu osób) kazał, przed ceremonią egzorcyzmów, rzekomych opętanych porządnie wytrzepać sznurami od dzwonów (Seyda, 1973, s. 449). To zmniejszyło od razu prawie do zera liczbę chętnych do poddania się tego rodzaju obrzędom. W roku 1780 ów arcybiskup zakazał klerowi w ogóle odmawiania egzorcyzmów (Seyda, 1973, s. 449).. Na początku XX w. po wprowadzeniu Kodeksu Prawa Kanonicznego w roku 1917, podczas pontyfikatu Benedykta XV tylko biskup mógł zezwolić na omawianie egzorcyzmów, ale po uprzednich badaniach psychiatrycznych osoby posądzanej o opętanie. W ten sposób w pierwszej połowie XX w. wiara w opętania zaczęła zanikać. Chorzy z urojeniami owładnięcia i oddziaływania zamiast do egzorcystów kierowani

byli do szpitali psychiatrycznych. Tak czynił też ostatni egzorcysta Paryża O. de Tonquedec wykonując polecenie służbowe swych przełożonych kościelnych (Laurentin, (1997). s. 99). Jak widzimy osiągnięcia psychiatrii zaczęły zmieniać mentalność światłych ludzi także w elicie intelektualnej Kościoła. Długoletni profesor psychologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego polski jezuita, bardzo dobry znawca psychologii klinicznej i psychiatrii O. Paweł Siwek mówił nam w czasie swych wykładów i pisał o tym w swej książce *Wieczory paryskie*, że ilekroć przysyłano mu osoby posądzone o opętanie do zbadania zawsze stwierdzał zaburzenia psychiczne a nie opętanie przez jakieś siły demoniczne (Siwek, 1960, s. 226). Wraz z zanikiem wiary w opętania zaczęła też zanikać wiara w istnienie szatana i demonów. Przyczyniła się do tego jednakże przede wszystkim biblistyka naukowa, która poznała dokładnie historię wiary w siły demoniczne. Doszło do tego, że wybitni bibliści katoliccy jak np. Herbert Haag i znani i wybitni przedstawiciele hierarchii Kościoła katolickiego jak np. kardynałowie Joseph König (były prymas Austrii) i Walter Kasper (odgrywający obecnie ważne role w Kurii watykańskiej np. kontakty Watykan/Moskwa) nie wierzą w istnienie szatana i demonów. H. Haag opublikował książkę *Abschied vom Teufel (Pożegnanie z diablem)* Einsiedeln 1969, w której stwierdza m.in., że szatan nie jest bytem osobowym, lecz personifikacją Zła (za: Laurentin 1997, s. 106). W *Leksykonie religii*, którego głównym redaktorem jest kard. König czytamy:

Demony są upersyfikowanymi symbolicznymi postaciami ludzkich lęków i nadziei... (Leksykon religii 1997 s. 83).

Natomiast w haśle *Szatan* tego leksykonu po przedstawieniu krótkiej biografii diabła dowiadujemy się:

W ocenie tego stanu rzeczy można wyróżnić dwa stanowiska: symboliści uważają szatana i demony za uwarunkowane czasem symbole zła, które oddziałują zwłaszcza na ludzką wolność (R. Bultmann, H. Haag), natomiast realiści także współcześni, obstają przy osobowej, ponadludzkiej egzystencji szatana (Leksykon religii 1997 s. 450).

Kard. Walter Kasper gdy był jeszcze tylko teologiem twierdził:

Diabeł nie jest postacią osobową, lecz antypostacią, która rozpada się w coś anonimowego i bez twarzy; bytem, który wyrodził się w niebyt, osobą na sposób nie-osoby [...]. Nie można w niego wierzyć w sensie ściśle teologicznym. Akt wiary odnosi się wyłącznie do Boga, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego. Nie istnieje wiara w diabła, która w ostatecznym rozrachunku byłaby jedynie zabobonem (Il diavolo, s.72 i 74 za: Laurentin, 1997 s.106-107).

Także obecny papież Benedykt XVI zdaje się w pewnej mierze odmawiać szatanowi charakteru osoby. W swej książce z roku 1973 pisze:

Szczególnością właściwością demona jest brak fizjonomii i anormalność. Jeżeli zastanowimy się, czy diabeł jest osobą, powinniśmy należycie sobie odpowiedzieć: jest nie-osobą, rozkładem, rozpadem bytu osobowego, i dlatego właśnie jego cechą szczególną jest to, że występuje bez twarzy. (za: Laurentin, 1997, s. 106).

Dodajmy tu, że w związku z reformami soborowymi Papież Paweł VI zlikwidował święcenie egzorcysty w *motu proprio*: "*Misteria quaedam*", z dnia 15.08.1972. (Minois 2001, s. 149)

Jak widzimy, co się tyczy szatana i złych duchów Kościół nie mówi dzisiaj jednym głosem. Jedni są symbolistami, to ci, którzy odrzucają realność diabła i demonów, inni są realistami, to ci którzy bronią przekonania o realności złych duchów.

Wiara w duchy złe, które potrafią szkodzić człowiekowi i nawet go opętać kłóci się z przekonaniem, że w przyrodzie w porządku fizycznym działają tylko siły przyrody. Zły duch powodujący choroby i opętujący człowieka musiałby, bowiem ingerować w prawa przyrody. Trzeba by przyjąć, że obok sił naturalnych w przyrodzie działają siły jej obce, siły poza przyrodnicze, siły demoniczne. Dzisiejsze nauki medyczne nie znają zupełnie chorób, które byłyby pochodzenia demonicznego. Wręcz przeciwnie wszystkie choroby, które kiedyś uważano za demoniczne opisywane są dzisiaj jako choroby naturalne. Również przekonanie chorego, że jest opętany tłumaczy się jako objaw naturalnych zaburzeń psychicznych. W podręcznikach psychiatrii znajdujemy opisy urojeń owładnięcia (dawne przekonanie, że w

człowieku, w jego wnętrzu, znajduje się szatan) i urojeń oddziaływania (dawne przekonanie, że człowiek osaczony jest przez złe moce), czy po prostu „urojeń opętania” (Gilarowski 1957, s.76). Urojenia te zależne są od przekonań światopoglądowych i życiorysu chorego. Ponieważ w XX wieku wiara w opętania przez demony zaczęła zanikać, chorzy z urojeniami owładnięcia lub z urojeniami oddziaływania, uważali, że owładnął nimi lub oddziałuje na nich jakiś inny człowiek lub zwierzę lub też jakaś rzecz. Autor tego artykułu znał studenta elektroniki, który gdy zachorował na schizofrenię, przekonany był, że osaczyły go fale aparatury elektronicznej. A oto opis omawianych urojeń podany przez psychiatrę Lucjana Korzeniowskiego:

Urojenia (uczucia) owładnięcia. Polegają one na przekonaniu, że ustrój chorego opanowany został przez jakąś siłę, zwierzę lub człowieka, które kieruje jego czynnościami i jego postępowaniem tkwiąc w jego ustroju. Jeden z naszych chorych twierdził, że znajduje się w nim inny człowiek, który myśli posługując się jego mózgiem, mówi jego ustami, działa jego rękami, patrzy jego oczami (Korzeniowski 1969, s. 106).

Urojenia oddziaływania. Są to urojenia spotykane często, zwłaszcza u schizofreników. Polegają one na przekonaniu, że ktoś lub jakiś przedmiot albo jakieś zjawisko wpływają na chorego z zewnątrz, podsuwają mu myśli, kierując jego działaniem, hipnotyzując go, elektryzując lub w inny sposób oddziałują na niego. Stanowią one przykład automatyzmu psychicznego. (Korzeniowski 1969, s. 105-106).

Dzisiejsza psychiatria stosuje kilka klasyfikacji diagnostycznych. W klasyfikacji DSM IV, 300, 14 znajdujemy następujący opis urojeń opętania:

Przekonanie, że jest się opętany przez inną osobę, ducha czy inną istotę może występować jako symptom dysocjacyjnego zaburzenia identyfikacji (osobowości mnogiej). W takich przypadkach objawy „bycia opętany” są w rzeczywistości wyrazem doświadczenia wpływu innej osobowości na zachowanie i nastrój indywiduum. Poczucie, że jest się „opętany”, może jednakże występować nie tylko jako symptom zaburzeń dysocjacyjnych, lecz także jako obłąd w przypadku zaburzeń psychotycznych, np. schizofrenii. (Niemann i Wagner 2008 s. 168).

W Nowym Testamencie mamy opisany cały szereg opętań, które dzisiejsza psychiatria zalicza do chorób psychicznych. I tak na przykład, znany psychiatra Antoni Kępiński

rozpoczyna swą książkę *Schizofrenia* opisem biblijnego opętanego z Gerazy wskazując na to, że chodzi właśnie o tę chorobę:

Już w piśmiennictwie starożytnym znajdują się trafne opisy schizofrenii. Na przykład w Piśmie św. można znaleźć następujący opis, w którym wyraźnie uwydatniają się dwa osiowe objawy schizofrenii, autyzm i rozszczepienie:

„...zabiegł mu z grobów człowiek opętany duchem nieczystym, który miał mieszkanie w grobach, a nie mógł go już nikt i łańcuchami związać, bo często będąc w pętach i łańcuchy związany, łańcuchy rozrywał i kajdany kruszył, i nie mógł go nikt ukrócić. A zawsze we dnie i w nocy był w grobach i w górach, krzycząc i tłukąc się kamieniami... I spytał go: jak ci na imię? I rzekł mu: na imię mi wojsko, albowiem nas jest wielu (Mk 5, 3-10) (Kępiński 1972, s. 1)

Ostatnie zdanie wyraźnie wskazuje na rozszczepienie osobowości z urojeniem owładnięcia. Chory przekonany jest, że jest w nim wojsko demonów (legion demonów). Zapoznajmy się jeszcze z kilku szczegółami tekstu biblijnego. Według tego opisu pasła się tam „wielka trzoda świń”(Mk 5,11), a gdy Jezus zaczął wypowiadać egzorcyzm chory:

krzyczał w niebogłosy...Powiedział mu bowiem: << Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka>> ...Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze (Mk 5, 6 -7 i 13)

W świetle dzisiejszej naszej wiedzy, którą zawdzięczamy psychiatrii i innym naukom opowiadanie biblijne zinterpretować można następująco. Gerazeńczyk chorował na schizofrenię z objawami hiperkinetycznymi („rwał łańcuchy”, ubranie na sobie i chodził nago Łk 8, 27). Krzyk chorego, gdy Jezus wypowiedział egzorcyzm, spłoszył pasące się stado świń. Ruszyło ono w stronę Jeziora Genenezaret, którego wschodni brzeg (właśnie tam gdzie mieszkali Gerazeńczycy) jest bardzo stromy, przepastny. Czołówka świń dostrzegłszy przepaść nie zdołała zatrzymać reszty stada, która zepchnęła ją do wody i sama w nią wpadła. Świadkowie wydarzenia, wierzący w opętania, uznali, że legion złych duchów, który tkwił w opętanym, przeszedł w świnię, a te na skutek opętania rzuciły się do wody. Dzisiaj wiemy,

że terapia szokowa jaką stanowią egzorzyzmy, może przywrócić schizofrenikowi przynajmniej na pewien czas równowagę psychiczną. Recydywa choroby jest jednak zawsze możliwa. Jezus prawdopodobnie dlatego nie chciał przyjąć do grona swoich uczniów uzdrowionego, gdy on o to poprosił. Sam bowiem według Ewangelii Łukasza głosił, że:

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: „Wróć do swego domu, skąd wyszedłem”. Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy, niż poprzedni”. (Łk 11, 24 -25)

Jak widzimy nawrót choroby za czasów Jezusa tłumaczono ponownym opętaniem. Dodajmy tu, że egzorcyzmowa terapia szokowa nie w każdej chorobie psychicznej jest dobroczynna. W niektórych z nich może poważnie zaszkodzić. Ma to miejsce na przykład w epilepsji, którą również za czasów Jezusa uważano za opętanie. Szok egzorcyzmów może u chorego wywołać np. tzw. *status epilepticus* polegający na tym, że następuje napad po napadzie. Człowiek nie jest w stanie przeżyć więcej niż 40 napadów występujących w jednej serii. Kłopoty z leczeniem epilepsji egzorcyzmami podają nam wszystkie cztery Ewangelie, które ukazują nam Apostołów bezsilnych wobec tej choroby. Ich egzorcyzmy wywołują następne napady. Dopiero Jezus budzący wielki szacunek, a przede wszystkim uspokajająca Jego osobowość przerywa cykl napadów. Zdziwieni nieskutecznością swych egzorcyzmów Apostołowie pytali Jezusa: „Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?” Rzekł im: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą <i postem>”, (Mk 9, 29-29). Dziś powiedzielibyśmy lepiej wpływa na epileptyka spokojna modlitwa i okazana mu życzliwość niż jakakolwiek terapia szokowa.

Zwolennicy całkowitej samowystarczalności fizycznej przyrody nurtu filozofii chrześcijańskiej, który pojawił się w czasie Soboru Watykańskiego II nie wierzą w demony ani w ich opętańczą moc (Kostro, 2002, s. 73-81). Zwracają oni uwagę na to, że Izraelici

przejęli wiarę w demony z zewnątrz od innych narodów głównie w czasie niewoli babilońskiej. Zwolennicy całkowitej samowystarczalności fizycznej przyrody są zdania, że podobnie jak z Boga nie wolno czynić „zapchajdziury” w celu wyjaśnienia luk w nauce, również z szatana nie należy czynić „zapchajdziury” w dziedzinie medycyny, psychologii klinicznej i psychiatrii gdy mamy do czynienia z przypadkami opornymi na leczenie metodami konwencjonalnymi stosowanymi w tych działach medycyny. Należy wtedy szukać przyczyn naturalnych tego zjawiska i szukać lepszych metod leczenia a nie odwoływać się do opętań i stosować egzorcyzmy. Podobnie należy szukać przyczyn naturalnych zła moralnego a nie zrzucać winy za nie na szatana. Zdaniem zwolenników wspomnianego tu nurtu myśli chrześcijańskiej, rzucający się ostatnio w oczy powrót do wiary w opętania i stosowania egzorcyzmów jako metody leczenia to poważny krok w tył. Pocieszającym jest jednak to, że nie wszyscy tak wierzą i czynią.

Według przeprowadzonej w roku 1990 we Francji ankiety *Wartości Europejskie*, tylko 19% Francuzów wierzy w istnienie szatana a „u praktykujących katolików procent ten wyniósł 49%”(Minois, 2001, s. 156), . A zatem 51% praktykujących katolików francuskich nie wierzy już w szatana i demony, a tym bardziej w opętania i skuteczność egzorcyzmów.

Z drugiej strony w wieku XX odrodziły się zwyrodniałe wierzenia w szatana w postaci różnych ugrupowań satanistycznych. Według realistów ma to wskazywać na rzeczywiste istnienie szatana. Według symbolistów, tylko zanik wiary w złe duchy może przyczynić się do zaniku tego rodzaju zwyrodnień. Zdaniem zwolenników całkowitej samowystarczalności fizycznej przyrody dalszy postęp medycyny, psychologii klinicznej i psychiatrii wykaże niezbicie bezpodstawność wiary w opętania i potrzebę egzorcyzmów. Przyszłość zdaje się należeć do symbolistów.

Ciekawym symptomem wskazującym na to, że sprawy toczą się w kierunku uznania poglądów symbolistów jest to, że:

Posoborowe reformy liturgiczne po prostu całkowicie zlikwidowały święcenia egzorcysty. Co więcej, nowy *Kodeks prawa kanonicznego*, ogłoszony w 1983 r., ograniczył do jednego kanonu (nr 1172) cztery kanony, które znajdowały się w poprzednim *Kodeksie prawa kanonicznego* z 1917 r.[dotyczące opętań i egzorcyzmów - L.K] (Laurentin, 1997, s. 100).

Również nie podtrzymuje się już dłużej wiary w męskie (inkuby) i żeńskie (sukkuby) postaci diabła, chociaż przez długie wieki wierzono, że inkuby napastują seksualnie mniszki i czarownice mając z tymi ostatnimi nawet relacje seksualne. Podobnie sukkuby prześladowały mnichów i czarowników. O obu postaciach diabła pisali wybitni filozofowie i teolodzy św. Augustyn , św. Tomasz z Akwinu i św Bonawentura jak również papieże i biskupi. Papież Innocenty VII zgadzał się z poglądem, że możliwy jest akt seksualny między diabłami a ludźmi, a Papież Benedykt XIV w swoim *De Servorum Dei Beatificatione*, pisze o tych, którzy:

uznawszy *coitus* za możliwy, utrzymują, że w jego następstwie mogą przyjść na świat dzieci i że zdarzyło się tak w rzeczywistości, choć odbywało się to jakimś nowym i niezwykłym sposobem, nie znanym zazwyczaj ludziom (Robbins Rossell Hope. 1997, s.276).

W wieku XVI i XVII wierzono nawet, że inkuby mają podwójny członek męski *membro genitale bifurcato* (Robbins Rossell Hope. 1997, s. 147). lub nawet potrójny *membro trifurcato* (Robbins Rossell Hope. 1997, s.280). pierwszy aby zaspokoić czarownicę w sposób naturalny, drugi – w sposób pederastyczny i trzeci długi, aby jej włożyć w usta. W związku z tym grzechy seksualne z diabłem określano nie tylko jako bestiofilie ze względu na to, że diabeł nie należy do gatunku ludzkiego, ale także pederastią i sodomią. Jeszcze w XVIII wieku wielki moralista i Doktor Kościoła św. Alfons Liguori (1697-1787) w swojej *Theologia Moralis* pisał:

Grzech popełniony z sukkubem lub inkubem zwie się bestiofilia, do którego to grzechu dochodzi jeszcze nienawiść do wiary, sodomia, cudzołustwo i kazirodztwo (Robbins Rossell Hope. 1997, s.148). Dziwne jest w tym kontekście pojawia się określenie „kazirodztwo”. Czyżby św Alfons traktował

czarownice i czarowników aż za tak mocno spokrewnionych z diablami, że dlatego relacje seksualne z nimi traktował także jako akty kazirodcze?

Wiara w inkuby i sukkuby oraz w możliwość ich relacji seksualnych z ludźmi była przez pewien czas tak silna w Kościele, że w okresie polowania na czarownice i czarowników zmuszano torturami kobiety i mężczyzn do przyznania się do takich stosunków.

Dzisiaj wiara w inkuby i sukkuby oraz relacje seksualne z nimi prawie zupełnie zanikła. Także dla realistów diabeł stał się płciowo nijaki. Nie uznają oni już dłużej męskiej i żeńskiej postaci diabła. Przyjmujący realne istnienie diabła René Laurentin w swej książce o szatanie poświęca inkubom i sukkubom jedynie jedno zdanie i to tylko po to by wiarę w ich istnienie zdeprecjonować.

Fantasmagorie Księgi Henocha wywarły wpływ na spekulacje średniowieczne na temat demonów rodzaju żeńskiego i męskiego: inkubów i sukkubów. W demonologii wciąż obecna była tendencja mieszania demona z seksualnością (Laurentin, (1997). s. 71).

W związku z nie podtrzymywaniem wiary w inkuby i sukkuby przez oficjalne czynniki kościelne obecnie przeciętny katolik i duchowny katolicki nic o nich nie wie, a zorientowani fachowcy teolodzy symboliści i psychiatrzy tłumaczą napastowanie diabła na mnichów i mniszki jako błędne interpretacje silnych sennych marzeń erotyczno-seksualnych tych ostatnich. Potrzeby erotyczno-seksualne mnichów i mniszek nie mogące się zrealizować na jawie tym intensywniej zaspakajane były w czasie snu lub półsnu zwłaszcza gdy ich organizm wyczerpany był postami i czuwaniami nocnymi. Natomiast w relacjach seksualnych czarownic z inkubami widzą halucynacje erotyczno-seksualne, które dzisiejsza psychiatria opisuje i stwierdza u niektórych kobiet, które nie doznały w życiu pełnego zadowolenia seksualnego. Mamy tu zatem do czynienia po prostu z silnymi reakcjami organizmu ludzkiego, którego potrzeby psychiczno-fizjologiczne nie zostały zaspokojone (Minois, . 2001,

s.152-155). Cała demonologia to fantastyczna twórczość ciemnej i nie zawsze zdrowej wyobraźni.

Edward Chester, psychiatra z Uniwersytetu Londyńskiego jest zdania, że:

...diabeł ulotni się sam z siebie wtedy, kiedy zrozumiemy wszystkie mechanizmy zachowania, ponieważ dzisiaj nazywamy złem to, czego nie potrafimy wytłumaczyć: „Pacjentom cierpiącym na jakieś psychotyczne schorzenia może się wydawać, że są kontrolowani przez diabła. Ci, którzy mają zaburzenia opętania czy transów, mogą działać i myśleć, jak gdyby byli opętani przez diabła... To czego dzisiaj nie rozumiemy i co nazywamy złem, otrzyma być może w przyszłości swoją nazwę (za: Minois, . 2001, s. 155).

Konkludując należy stwierdzić, że dzisiejsza psychiatria oficjalna traktuje opętania jako urojenia, a teologowie symboliści traktują szatana i demony jako personifikację zła. Nie znaczy to, że wszyscy poszczególni psychiatrzy nie wierzą w opętania i szatana. Istnieją w dalszym ciągu psychiatrzy, którzy wspierają egzorzystów w ich poglądach. Jeden z nich, Scott Peck, wierzy nawet w demony męskie i żeńskie podaje jednak, że 99,9 % jego kolegów cechuje się zupełnym brakiem wiary w demony i opętania. (Scott Peck 2008, s. 16). Wiara w opętania w ostatnich latach odrodziła się. W Kościele katolickim ponownie mianuje się egzorzystów i przeprowadza egzorcyzmy według nowo wydanego w roku 1999 rytuału Wielkiego Egzorcyzmu, chociaż egzorcyści wolą stary wydany w roku 1614. Tylko episkopat niemiecki nie zgodził się na taką procedurę. Do tego przyczyniło się zejście śmiertelne podczas egzorcyzmów studentki Annaliese Michele Niemki z Klingenbergu, u której rozpoznano m.in. zaburzenia epileptyczne, (pierwszy wielki napad miała w 16 roku życia). W związku z tym przypadkiem ukaranych zostało sądownie za nieumyślne spowodowanie śmierci dwóch duchownych i rodzice zmarłej (Niemann i Wagner 2008, s.,103), a biskup Würzburga Joseph Stangel, który wcześniej wydał zgodę na egzorcyzmy Anneliese, opublikował potem oświadczenie, w którym stwierdził, że: *szatan nie istnieje, a opętanie jest chorobą* (Gurnicki 2005, s.34). Bardziej szczegółowe dane na temat postawy Episkopatu

niemieckiego i sprawy śmiertelnego zejścia Anneliese Michele znajdzie czytelnik w książce *Egzorcyzmy czy terapia?* (Niemann i Wagner 2008). Dodajmy tu tylko, że przekanie Anneliese, że opętana była przez Hitlera, Ks, Fleischmana, Nerona, Judasza, Kaina itd. jest niepoprawne także z punktu widzenia teologicznego, bo byli to ludzie a nie demony. (Niemann i Wagner 2008, s.104-105).

The history of the belief in obsessions and in the efficacy of the exorcisms in Europe in the last three centuries

Abstract. This paper constitutes a short outline of the history of the belief in obsessions and the efficacy of the exorcisms in the last three centuries in Europe Its purpose is to show how the birth and the development of psychiatry influenced on the opinions of the European people and also on the intellectual elite of the Church in the domain treated in this paper

Delusions of obsession, of taking possession and influence, obsession, exorcism

Przypisy

Gilarowski W. A. (1957) *Psychiatria*, Warszawa: PZWL

Gurnicki M. (2005), Opętanie Annelise Michele, *OZON*, Nr 25 z dnia 6-12 października, s. 34 - 35

Kępiński A. (1972) *Schizofrenia*, Warszawa: PZWL.

Korzeniowski L. (1969) *Zarys psychiatrii*, Warszawa: PZWL

Kostro L. (2002) *Chrześcijańska koncepcja przyrody całkowicie samowystarczalnej fizycznie*, Gdańsk: Scientia

Laurentin R. (1997). *Szatan, mit czy rzeczywistość*. Warszawa: PAX.

Leksykon religii 1997 pod red. J. Königa i H. Waldenfelsa, Warszawa: Verbinum

Minois G. (2001), *Diabeł*. Warszawa: PAX

Niemann U., Wagner M. (2008). *Egzorcyzmy czy terapia?* Kraków: WAM

Robbins Rossell Hope. (1997). *Ecyklopedia czarów i demonologii*. Warszawa: Oficyna Wyd. Rytm i Dom Wyd. Bellona

Seyda B. (1973). *Dzieje medycyny w zarysie*. Wyd. II, Warszawa: PZWL.

Siwek P. (1960). *Wieczory paryskie*. Poznań: Pallottinum.

Scott Peck M. (2008) *Ślady diabła, Opowieść psychiatry o opętaniu, egzorcyzmach i zbawieniu*, Poznań: Media Rodzina

de Walden-Gałaszko K. (1993). *Zarys psychopatologii ogólnej i psychiatrii* Gdańsk: Wyd. Uniw. Gdańskiego.